Rok V. We Lwowie dnia 21. października 1897. Nr. 42.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna 5 zł. 50 ct.
półroczna 3 „ — „
kwartalna 1 „ 50 „

Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM

ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY KAPŁANÓW.

Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Kapitulny l. 5. I. piętro.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Trzechsetna rocznica
założenia pierwszej „Szkoły pobożnej“ w Rzymie
przez św. Józefa Kalasantego.

Trzysta pięć lat temu trzydziestoszeście-letni hiszpański kapłan, Józef Kalasanty, doktor teologii i obojga prawa, kanonik katedry Barbastreńskiej, oficyał generalny biskupa Urgelitańskiego, prepozyt Ortonedy, przybył do Rzymu.

Uczynił to, idąc za głosem wewnętrznym, który mu ciągle powtarzał: „Słuchaj Józefie! udaj się do Rzymu!“ Przez pięć lat pobytu w Rzymie Józef oddawał się wraz z Kamillem de Lellis dziełom miłosierdzia, zwłaszcza w czasie morowej zarazy, grasującej w Stolicy chrześcijaństwa. Po upływie tego czasu, przechodząc razu pewnego przez Transtevere, ujrzał wielką gromadę chłopców, którzy rzucali na siebie kamieniami i używali przytem najohydniejszych wymyślań i przekleństw. Gdy wstrętne to widowisko roztaczało się przed jego oczyma, Józef znowu usłyszał wewnętrznie doń przemawiające wezwanie: „Patrzaj, patrzaj Józefie!“ W głosie tym poznał natchnienie Ducha św. i równocześnie zrozumiał cel, dla którego Opatrzność boża sprowadziła go przed pięciu laty do miasta wiecznego.

Od tej chwili powziął myśl założenia szkoły, w którejby biedni chłopcy, pozbawieni wszelkiej opieki duchownej, znaleźli jakie takie wykształcenie umysłowe, a szczególniej otrzymali wychowanie religijne i moralne. Niełatwe to było zadanie dla cudzoziemca, pozbawionego większych zasobów. Nie dał się jednak odstraszyć trudnościami. Brzmiał mu ciągle głos, usłyszany w czasie modlitwy: „Tobie zostawiony jest ubogi, sierocie będziesz opiekunem.“ Wynajduje więc kilku współpracowników; a pamiętny na to, że szkół podobnych w Rzymie nie wolno zakładać bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej, udaje się z towarzyszami swymi do papieża Klemensa VIII. i przedkłada mu myśl otwarcia szkoły pobożnej. Papież pochwala zamysł z największą radością, oświadcza Świętemu, że sam miał podobny zamiar, z całego więc serca błogosławi usiłowaniom Józefa i towarzyszów jego.

Wzmocniony i zachęcony błogosławieństwem Ojca św., Józef znajduje silne poparcie w proboszczu św. Doroty na Transtevere, księdzu Antonim Brendano, który na użytek szkoły pobożnej oddaje domek, przy kościele swoim położony. W tym domku w listopadzie 1597 r., a więc trzysta lat temu, otwiera Józef pierwszą szkołę pobożną. Liczba biednych uczniów zwiększała się ciągle tak, że po trzech latach liczono ich pięciuset.

Z pieniędzy już to pozostałych mu z Hiszpanii, już złożonych przez osoby miłosierne, Józef opłacał pomocników, biednym papier, książki, pióra i atrament. Między pierwszymi i najdzielniejszymi współpracownikami jego był sycylijczyk Dragonetti Gaspar, nauczyciel gramatyki, liczący wówczas lat przeszło 90, który jednak z młodzieńczym niemal zapałem popierał dzieło Józefa i do stodwudziestego roku życia w szkołach pobożnych pracował. Z Transtevere przeniosły się owe szkoły do środka miasta, gdzie najprzód przy kościele św. Jędrzeja, a następnie przy kościele św. Pantaleona siedzibę zajęły. Tu zakupiono dom na własność szkoły i tu powstało pierwsze, najdawniejsze kolegium pijarskie.

Nie będziemy się rozszerzali nad kolejami już to pomyślnemi już smutnemi, jakie instytucya Józefa przechodziła w pierwszych latach istnienia. Pokrótce tylko wspominamy, że w r. 1604 Józef zaprowadził wśród swoich współpracowników życie wspólne, co papież Klemens VIII. potwierdził, nadając szkołom pobożnym protektora w osobie jednego z kardynałów.

Pracujący jednak w szkołach pobożnych byli dotąd świeckimi, nie zaś zakonnymi kapłanami lub klerykami, a łączyły ich tylko między sobą niektóre prawidła wspólnego życia. Dopiero Paweł V. papież bullą, wydaną dnia 6. marca 1617, „Ad ea, per quae“ zamienił stowarzyszenie szkół pobożnych na Zgromadzenie zakonne oparte na ślubach prostych (vota simplicia), dając mu nazwę: Clericorum regularium pauperum Matris Dei Scholarum piarum congregatio Paulina“. Piętnastu mężów przyjęło wówczas suknię zakonną.

Gdy w tym czasie Szkoły pobożne zaczęły się rozszerzać i po za Rzymem, gdzie otwierano je na wezwanie miast i miasteczek włoskich, papież Grzegorz XV. bullą „In supremo Apostolatus solio,“ wydaną dnia 18. listopada 1621, podniósł Zgromadzenie to do rzędu zakonów, opierając je na czterech ślubach uroczystych: ubóstwa, czystości, posłuszeństwa i nauczania dzieci.

Chociaż i potem jeszcze tak Józef Kalasanty jak i cały zakon przeszli przez liczne i bardzo ciężkie próby, to jednak Święty, umierając w 92im roku życia (1648), widział Zakon swój rozszerzony nie tylko po całych Włoszech, ale w Austryi, Hiszpanii, Czechach, Węgrzech i Polsce.

Jakkolwiek właściwy początek Zakonu pijarskiego datuje się od r. 1617, to jednak kapituła generalna, odbyta w Rzymie w r. 1892, postanowiła obchodzić uroczyście trzechsetną rocznicę założenia pierwszej Szkoły pobożnej, przypadającą na rok bieżący. Obecny generał zakonu, O. Maurus Ricci, okólnikiem z dnia 20. lutego roku bieżącego wezwał wszystkie domy pijarskie do solennego obchodu tej uroczystości. Kolegium pijarskie w Krakowie, jedyne pozostałe na ziemiach polskich z czterdziestu kilku kolegiów rozsianych niegdyś po Koronie i Litwie,

obchodzić będzie jubileusz ten uroczystem triduum, odbyć się mającem w dniach 5., 6. i 7. listopada. Uprasza przeto Zgromadzenie wiernych Chrystusowych, aby w dniach tych połączyli modły swoje z modłami Zakonu za jego pomyślny rozwój.

Ks. Tadeusz Chromecki,
Rektor księży Pijarów krakowskich.

„Związek kapłański.“

(C. d.) W r. 1857, ks. Lebeurier, profesor filozofii wielkiego Seminaryum w Coutance, uderzony był smutnym faktem, że młodzież duchowna, która w Seminaryach rokowała najpiękniejsze nadzieje, po kilku latach kapłaństwa słabła na duchu i dawała swoim przewodnikom powód do gorzkiego rozczarowania.

Zadał on sobie tedy pytanie: jakie lekarstwo moralne mogłoby zapobiedz temu nieszczęściu, szkodliwemu zarówno już samym kapłanom, już duszom powierzonym ich pieczy?

Po dojrzałym namyśle, ujrzał on takie antidotum w ścisłem zjednoczeniu czyli Stowarzyszeniu kleru.

Z tą myślą zwierzył się pobożny profesor kilku kapłanom, swoim przyjaciołom, którzy przyjęli ją z zapałem, rozważyli i zbadali wszechstronnie, a nie chcąc tracić napróżno czasu, ułożyli niezwłocznie główne statuta projektowanej łączności.

Tymczasem przez dziwny, a raczej opatrznościowy zbieg okoliczności *Przyjaciel Religii* (l'Ami de la Religion), pismo redagowane przeważnie dla duchownych, umieścił kilka artykułów o życiu i czynach ś. p. Holzhausera. Ks. Lebeurier i jego przyjaciele byli zdumieni zejściem się tej publikacyi z ich myślą; odczytywali więc uważnie pomienione artykuły i w końcu powiedzieli sobie, że nie potrzebują stwarzać nic nowego, bo w Związku Holzhausera znajdują typ doskonały kapłańskiego życia, odpowiadający zupełnie ich myślom i zamiarom.

W roku 1859 ks. Lebeurier, powołany do Orleanu na katedrę profesora teologii w głównem Seminaryum, pracował dalej w interesie Związku kapłańskiego z niestrudzonym zapałem. Jakoż była to prawdziwie godzina Opatrzności dla św. dzieła: rzucona myśl przyjmowała się nadspodziewanie dobrze, adepci przybywali, bratnie kółka powstawały w wielu dyecezyach Francyi, słowem, plon tego posiewu był tak obfity, że już w r. 1862 gorliwy fundator mógł zwołać do Paryża, na zjazd generalny, delegatów z kilkunastu stowarzyszeń dyecezyalnych.

Tam, po odbytych naradach, utworzono z tych pojedynczych kółek rodzaj federacyi, której dano nazwę *Związku Apostolskiego* — i głównym jego kierownikiem obwołano księdza Lebeuriera.

Biskupi francuscy, widząc dobroczynne skutki tej nowej instytucyi, popierali ją gorąco, a Ojciec św., Leon XIII., zbadawszy cele i ducha Związku Apostolskiego, wydał w r. 1880 specyalne, bardzo dlań zaszczytne breve, w którym nazwał go wyraźnie „dziełem opatrznościowem“.

Odtąd Związek Apostolski rozwija się ustawicznie wśród kleru francuskiego i obecnie cieszy się już poważną, bo sięgającą do 5.000 liczbą członków, połączonych węzłem prawdziwego braterstwa.

Co się zaś tyczy Belgii, dzieło Holzhausera zostało tam wskrzeszone w r. 1872 i od tego czasu rozwijało się i rozwija z niezmiernem powodzeniem.

Początki jego, zawiązane w dyecezyi Namur, miały tę wspólną cechę ze wszystkiemi dziełami Bożemi, że były bardzo maluczkie. Czcigodny ks. Beauloye, podówczas proboszcz w Marchovelette, następnie zaś proboszcz kościoła Saint-Loup w Namur, może być uważany słusznie za założyciela Związku kapłańskiego w Belgii.

Świątobliwy ten kapłan był od dłuższego czasu zaprzątniony, a raczej opanowany myślą, jakimby sposobem w łonie kleru świeckiego, którego był członkiem i ozdobą, wytworzyć takie środki udoskonalenia, jakich życie klasztorne dostarcza zakonnikowi. Z myśli tej zwierzył się on O. Petit, słynnemu Jezuicie, który był wówczas rektorem domu w Tronchiennes i magistrem ojców trzeciej aprobacyi.

Wkrótce potem zacny ks. Beauloye posłyszał przypadkowo o Związku kapłańskim Holzhausera i o życiorysie tego świątobliwego kapłana, napisanym przez p. Gaduel. Postarał się więc natychmiast o tę książkę, czytał ją ze zbudowaniem i był uszczęśliwiony odkryciem, że w pomyśle Holzhausera i w szczegółach jego statutów znalazł idee, a raczej urzeczywistnienie idei, tyczących się uświęcenia kleru świeckiego, które tak żywo zaprzątały jego umysł i serce.

Okoliczność ta, na pozór przypadkowa, wydała się mu objawem woli Bożej; mówił więc o tem z O. Petit, który ze swojej strony uznał, że grunt jest przygotowany i że w imię Boże można przystąpić do dzieła.

Tak się też stało. Pobożny proboszcz z Marchovelette połączył się z dwoma kapłanami, swoimi przyjaciółmi i 16. stycznia 1872 r. ułożone zostały pierwsze statuta Związku pod hasłem: „wszystko dla P. Jezusa!“

Protokół tego założenia Związku kapłańskiego w Belgii był zredagowany i przedłożony czcigodnemu biskupowi Namur'u Monsignorowi Gravez, który 23. lutego tegoż roku dał na piśmie św. dziełu taką zachęcającą approbatę:

„Chwalimy gorąco zamiar wyżej wymienionych kapłanów połączenia się w bratnie kółko, którego celem jest wzajemna pomoc i zachęta do życia prawdziwie kapłańskiego. Prosimy też Boga, aby zamiarowi temu błogosławił i natchnął innych kapłanów naszej dyecezyi takiemiż uczuciami“.

Życzenie to Monsignora Gravez nie omieszkało urzeczywistnić się w krótkim bardzo czasie, bo w kilka zaledwie tygodni, po założeniu Związku, znaczna liczba kapłanów zapisała się na liście jego członków. Jednocześnie też z różnych stron nadchodziły do pobożnego fundatora najgorętsze zachęty i życzenia błogosławieństwa Niebios.

Msgr. Catani, nuncyusz apostolski w Bruxeli, któremu przesłano egzemplarz statutów Związku, dał taką odpowiedź czcigodnemu ks. Beauloye dnia 29. sierpnia 1873 r.: „Czytałem z żywem zainteresowaniem się konstytucye i regulamina, dotyczące assocyacyi kleru świeckiego w dyecezyi Namur, które mi nadesłać raczyłeś. Uważam więc sobie za obowiązek oświadczyć Wielebności Waszej, że byłem niemi prawdziwie zbudowany, i że najmilej mi jest, jednogłośnie z waszym godnym Pasterzem, pochwalić tę gorącość ducha, jaka ożywia członków świeżo założonego dzieła. Oby P. Bóg błogosławił usiłowania wasze, oby temu ziarnu gorczycznemu dał najbujniejszy rozrost, a konarom jego pozwolił okryć nietylko dyecezyę Namur, lecz i całą katolicką Belgię! Mam przekonanie, że belgijski kler świecki, który odznacza się zaszczytnie przez swoje cnoty kapłańskie, zaczerpnąłby z tej pobożnej assocyacyi nowych sił, nowego zapału do pracy w winnicy Pańskiej i do prowadzenia walk Jego, praelia Domini“.

Istotnie też jakby pod tchnieniem tych gorących słów nuncyusza, Związek rozrastał się szybko i ogarnął całą dyecezyę, co tak uradowało świętego i uczonego biskupa Namur'u, że pisał do pobożnego fundatora:

„Dzięki składam Bogu za błogosławieństwo, jakie zlewać raczy na wasze dzieło. Pragnę gorąco jego powodzenia, a jeśli czasem zachowywałem się względem niego z pewną rezerwą, to tylko z obawy, aby mu nie szkodzić moją żywszą interwencyą, która mogłaby mieć pozory przymusu. Będzie ono tem trwalsze, im więcej zostawimy je wyłącznej akcyi Opatrzności. Dla tej przyczyny uważam za pożyteczne dla Związku usunąć go od wszelkiego urzędowego nacisku, zostawić mu zupełną swobodę, słowem tak się zachować, aby doń przystępowano dobrowolnie, z własnego przekonania i jedynie w widokach wyższego uświęcenia.“

Szybkie to i prawdziwie cudowne rozszerzenie się Związku podało czcigodnemu jego założycielowi myśl, doradzoną zresztą przez nuncyusza, udania się do Rzymu, aby złożyć u stóp wielkiego Papieża, Piusa IX., hołdy w imieniu nowego Stowarzyszenia, dać mu poznać bliżej to dzieło i prosić o zatwierdzenie jego statutów najwyższą apostolską powagą.

W podróż tę do wiecznego miasta, której towarzyszyły serdeczne życzenia i modły wszystkich członków Związku, wybrał się pobożny kapłan 4go kwietnia 1875 r., niosąc z sobą listy polecające Monsignora Gravez do Ojca św.

Przybywszy do Rzymu, czcigodny ks. Beauloye znalazł w osobie kardynała Oreglia, członka kongregacyi Biskupów i Zgromadzeń zakonnych, potężnego i szczerze oddanego rzecznika. J. Eminencya uzyskał skromnemu kapłanowi audyencyę u Ojca św., który przyjął go ze znaną swoją dobrocią i serdeczną prostotą. Skoro bowiem ks. Beauloye wszedł do gabinetu Jego Świątobliwości, Pius IX., nie pozwalając mu dokończyć nawet zwykłego w takich razach ceremoniału, zawołał: „A, oto ten zacny proboszcz z dyecezyi Namur, który założył Stowarzyszenie kleru świeckiego! Jakaż to rzecz doskonała! Zbliż się mój synu — jakie są twoje życzenia?"

Ośmielony taką dobrocią Namiestnika Chrystusowego, pobożny założyciel Związku wręczył Jego Świątobliwości prośbę, napisaną za poradą i wedle wskazówek kardynała Oreglia. Ojciec św. przyjął ją łaskawie i napisał na niej u dołu następujące słowa:

„Die 26. Aprilis 1875. Benedicat vos Deus! Et quia dicitur vae soli, sic possumus dicere gratiam et salutem omnibus congregatis in nomine Domini". *Pius P. P. IX.*

Nadto zaś Ojciec św. przyrzekł wydać w tej sprawie osobne breve i udzielił Stowarzyszeniu cennych przywilejów. Powiemy o nich później.

Dotąd wszakże jedna tylko dyecezya Namurska cieszyła się dziełem, które w zamiarach Opatrzności miało się rozszerzyć na całą katolicką Belgię.

Opowiemy więc jeszcze w krótkich słowach stopniowy jego rozwój w innych dyecezyach tego kraju, aby uzupełnić naszą historyczną notatkę.

Pierwsza dyecezya Liege poszła za przykładem Namurskiej, dzięki gorliwości ks Rubens, proboszcza u św. Dyonizego w Liége. Wielce pobożny ten kapłan udał się był do Tronchiennes na doroczne ćwiczenia duchowne. Otoż, spotkawszy się tam z O. Petit i czcigodnym założycielem Związku w Namur, otrzymał on od nich dokładne relacye o tej św. Instytucyi, zbadał ją gruntownie, zrozumiał jej doniosłość i tak się przejął tą myślą, że po powrocie do Liége począł ją szerzyć gorliwie wśród miejscowego kleru.

Msgr. Montpellier, ówczesny biskup w Liege, zachęcał ze swojej strony pobożnego proboszcza — i posiew został rzucony. Było to w r. 1876.

W r. 1877. przyszła kolej na dyecezyę Bruges.

Tu także rekolekcye, które odprawiał w Tronchiennes kanonik Minne, przełożony kollegium św. Ludwika, dały początek tej nowej fundacyi.

Powiadomiony o celach i statutach Związku przez O. Petit, ks. Minne prosił go usilnie, aby porozumiał się w tej sprawie z biskupem z Bruges i przygotował grunt do dalszego działania. O. Petit podjął się chętnie tej misyi, konferował z Monsignorem Faict i uzyskał od niego gorące pasterskie błogosławieństwo dla powziętego zamiaru

Jakoż Związek kapłański, raz zaprowadzony, rozszerzył się z niezwykłym pospiechem w całej dyecezyi.

We dwa lata później, tj. w roku 1879, dzięki gorliwości O. Petit i roztropnym usiłowaniom kanonika Decker, Stowarzyszenie kapłańskie powstało w archidyecezyi Malines.

Jego Em. kardynał Dechamps, skoro dowiedział się o tem zbawiennem przedsięwzięciu, potwierdził je bardzo życzliwie i polecił nawet Monsignorowi Goossens, podówczas jeneralnemu wikaryuszowi, a obecnie kardynałowi i prymasowi Belgii, przewodniczyć pierwszemu Zebraniu członków, na którem zorganizowano Dyrekcyę Związku i wypracowano zasadnicze jego statuta W Malines tedy, równie jak Namur, Liege i Bruges, dzieło Boże rozwijało się pomyślnie pod kierunkiem gorliwych swoich przewodników i dzięki owocom, jakie wydawać poczęło wśród parafialnego kleru.

Co się zaś tyczy dyecezyi Tournai, nie omieszkała ona także przyłączyć się do Związku kapłańskiego, rozgałęzionego już tak szeroko w innych dyecezyach Belgii.

W r. 1877 czcigodny ks. Beauloye, przełożony Związku w Namur, przesłał był biskupowi Tournai, za pośrednictwem redemptorysty O. Coppin, różne akta i dokumenta tyczące się tej sprawy. Ks. biskup zbadał je z całą dokładnością, uznał myśl Związku jako godną najżywszego polecenia — i już dzieło św. miało być rozpoczęte, kiedy zaszły niespodziewane trudności, które opóźniły jego zaprowadzenie. Dopiero więc w r. 1880 ustaliło się ono ostatecznie w pomienionej dyecezyi, dzięki znowu gorliwości O. Petit, niestrudzonego promotora Związku Holzhausera. Przemawiał on za nim gorąco do kleru dyecezyi, zebranego na doroczne ćwiczenia duchowne, wyjaśnił jego cele, wykazał dobroczynne skutki i to było punktem wyjścia do szczęśliwego rozwoju Stowarzyszenia w dyecezyi Tournai, którego pierwszym przełożonym został czcigodny kanonik Decroliére, dzisiejszy biskup Namur'u.

Nakoniec dyecezya Gand, w której już pierwej czyniono próby w tym kierunku, weszła także do św. Ligi za zezwoleniem i zachętą swego Pasterza Monsignora Stillemans'a.

Taki był początek Związku Holzhausera w różnych dyecezyach Belgii.

Pobożne to Stowarzyszenie, którego zawiązki były tak skromne, nie przestało odtąd rozwijać się pomyślnie aż do dni naszych za szczególnem błogosławieństwem i łaską Opatrzności. Liczy ono obecnie w Belgii około 1,300 członków, poczytujących sobie za prawdziwe szczęście należenie do Związku, w którym znajdują już potężny środek do wytrwania w duchu powołania, już obfite źródło pomocy i pociech moralnych.

Na zakończenie tego pobieżnego rysu historycznego dodamy, że znaczna liczba kapłanów W. Księstwa Luxembourg, poznawszy cenne korzyści Związku, przyłączyła się była do jego kółka w Dyecezyi Namur. Zjednoczenie to trwało lat kilka i dopiero od niedawnego czasu zacni ci kapłani ukonstytuowali się w grupę oddzielną, związaną ściśle z Unią Belgijską.

(C. d. n.)

Zakon Braci mniejszych św. Franciszka Serafickiego.

W maju 1895 Zakon św. Franciszka od Obserwy odbył kapitułę generalną, na której przewodniczący, kardynał Mauri, oświadczył, że Ojca św. życzeniem jest, aby familie Obserwantów (u nas Bernardynami zwanych), Reformatów, Rekollektów i Bosych (Alkantarynów) złączyły się w unią ścisłą i stałą pod wspólną nazwą *Braci mniejszych* (ob. *Gaz. kośc.* 1895. nr. 22.) Po szczegółowej dyskusyi z 108 członków kapituły stu oświadczyło się za unią. Przez dwa lata przygotowywano się do tego ważnego aktu, obecnie zaś Papież Leon XIII. wydał konstytucyę *Felicitate quadam* z 4. b. m., która sprawę ostatecznie załatwia. Oto najważniejsze ustępy konstytucyi:

„Władzą naszą apostolską i mocą listu niniejszego oświadczamy, że zakon Braci mniejszych, który był dotychczas podzielony na różne stowarzyszenia, przywrócony jest do jedności, zupełnej i doskonałej zgodności życia i istnieje jako jedno i jedyne ciało bez różnicy rodzin.

I. Imiona Obserwantów, Reformatów, Bosych, Alkantarynów, Rekollektów nie istnieją więcej. Zakon nazywać się będzie *Zakonem Braci mniejszych*, bez innego przydomku, w myśl instytucyi swego ojca, św. Franciszka. Kierować nim będzie jeden generał. Słuchać będzie tej samej reguły. Rządzony będzie tą samą administracyą, stosownie do najnowszych konstytucyi, które zachowywać należy w każdem miejscu z jak największą stałością i wiernością.

II. Wszelkie statuty, przywileje lub prawa partykularne, których poszczególne konwenty używały z osobna, słowem wszelkie wyjątki, mogące w jakibądź sposób wywołać nieporozumienie lub różnicę między konwentami, są zniesione, wyjąwszy prawa i przywileje, odnoszące się do osób trzecich. Te ostatnie, jak tego słuszność i sprawiedliwość wymaga, potwierdza się i ratyfikuje.

III. Wszyscy członkowie zakonu będą mieli tę samą suknią i ten sam wygląd zewnętrzny.

IV. Do rządu całym zakonem będzie jeden tylko minister generalny, jeden prokurator, jeden sekretarz i jeden kurator czci należnej świętym.

V. Wszyscy, którzy odtąd obloką prawidłowo suknią Braci mniejszych i złożą śluby uroczyste lub proste, tem samem poddani będą nowym konstytucyom i wszystkim obowiązkom, z nich płynącym. Gdyby kto wzbraniał się poddać tym konstytucyom, nie wolno mu nosić sukni zakonnej, składać profesyi i ślubów.

VI. Gdyby która prowincya nie poddała się tym nakazom i regułom, nie będzie w niej utworzony nowicyat i nikomu nie wolno tam będzie składać profesyi.

VII. W każdej prowincyi będzie dozwolone przeznaczyć jeden lub dwa domy zakonnikom, którzy zapragną bardziej się doskonalić i oddać się życiu kontemplacyjnemu. Domy takie winny być rządzone według nowych konstytucyi.

VIII. Jeżeliby który z zakonników, związanych ślubami uroczystymi, ze słusznych powodów odmówił przyjęcia zmian, listem niniejszym zaprowadzonych, wolno mu będzie za zgodą i według wskazówek biskupa schronić się do jednego z domów zastrzeżonych w zakonie.

IX. Prawo zmiany granic prowincyi lub zmniejszenia ich liczby, jeżeli tego konieczność wymaga, służyć będzie ministrowi generalnemu wespół z definitorami generalnymi po wysłuchaniu zdania definitorów prowincyi, o którą chodzi.

X. Skoro minister generalny i inni zakonnicy, sprawujący obecnie administracyą całego zakonu, złożą wszyscy swoje godności, chcemy, aby nominacya nowego ministra generalnego w niniejszym razie zależała od naszej władzy. Definitorowie generalni i wszyscy ci, którzy piastują godności ważne, pochodzące zazwyczaj z wyboru wielkiego zgromadzenia zakonu, tym razem będą wyznaczeni przez kongregacyą Biskupów i zakonników po wysłuchaniu zdania tych, którzy pełnią teraz godność definitorów generalnych. Tymczasem minister generalny i definitorowie generalni pełnić będą dalej prowizorycznie swoje obowiązki.“

* * *

Zarządzenia te Ojca św. wprowadzono w życie już w dniu 5 b. m. Wczesnym rankiem zakonnicy z 12 rzymskich klasztorów, w których osiadły różne gałęzie zakonu św. Franciszka, spieszyli do kollegium św. Antoniego, nieopodal Lateranu, gdzie kurya generalna ma siedzibę. Zebrało się ich wyżej 200 w kościele klasztornym. O godzinie 9ej przybył kardynał Serafin Vanutelli, prefekt kongregacyi biskupów i zakonników, aby ogłosić bullę, wydaną dnia poprzedniego i nowomianowanych dostojników zakonnych instalować. Przedewszystkim dotychczasowy generał zakonu, O. Alojzy z Parmy, który od dłuższego już czasu prosił o uwolnienie z urzędu, a teraz dopiero je uzyskał, ukląkł i z pokorą nowicyusza złożył wyznanie popełnionych win, prosząc o przebaczenie i pokutę za błędy, które się dopuścił w ciągu lat ośmiu swego urzędowania. Jego Eminencya odpowiedział, że O. Alojzy składa swój urząd nie pod wpływem przymusu ani też z powodu obrazy lub innych osobistych pobudek, lecz pomnaża przez to swoje zasługi dla zakonu, któremu cnotą swoją i działaniem przysporzył blasku. Ojciec św. na usilne jego prośby zgodził się na przyjęcie rezygnacyi. „Składasz swój urząd, kończył kardynał, z świadomością, że pełniłeś go z poczuciem obowiązku, więc imię Twoje błyszczeć będzie w historyi zakonu, a mianowicie z tego powodu, że przyczyniłeś do zjednoczenia rodzin franciszkańskich.“ Potem ogłosił imię nowego generała, którego Ojciec św. zamianował, O. Alojzego Lauera, który złożył w ręce kardynała zwykłą przysięgę i otrzymał od niego pieczęć zakonu.

Nowy generał zjednoczonego zakonu Braci Mniejszych, O. Alojzy z Fuldy, liczy lat 66 i należał dotychczas do Rekollektów prowincyi westfalskiej. Dawniej już przebywał przez czas dłuższy w Rzymie jako definitor generalny, następnie zaś jako prokurator generalny Rekollektów i Alkantarynów. Zaledwie wrócił przed dwoma laty do swojej prowincyi, powołano go znowu, aby przewodniczył komisyi, która miała opracować konstytucye zakonne. Po dopełnieniu tego zadania powrócił do Niemiec, w bieżącym jednak roku przybył znowu do Rzymu, wezwany do uczestniczenia w rewizyi owych konstytucyi. Po wywiązaniu się z tego polecenia przypuszczał zapewne, że będzie mógł wreszcie zamieszkać w ojczyźnie. Tymczasem rozkaz Ojca św. powołał go po raz trzeci do Rzymu, dokąd przybył 17 września, aby stanąć na czele zakonu. O. Alojzy Lauer jest pierwszym generałem franciszkańskim pochodzenia niemieckiego. Generalnym prokuratorem zamianowano O. Piotra Basili z Rzymu a generalnymi definitorami: 3 Włochów, po jednym z Bośnii, Węgier, Bawaryi, Anglii, Hiszpanii, Wysp Filipińskich, Chile i Stanów zjednoczonych. Sekretarza generalnego i postulatora wybiera kapituła generalna.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Galicya. Z pod Dobromila. Miasteczko Rybotycze, zawsze ciche i spokojne, ożywiło się ostatnimi dniami, gdyż mieliśmy tutaj 5-dniowe rekolekcye dla ludu, odprawione w kościele parafialnym łac. pod przewodnictwem OO. Jezuitów. Po zakończeniu misyi nastąpiło uroczyste poświęcenie odrestaurowanego kościoła, na które umyślnie Najprz. ks. Biskup Glazer przybył. Ksiądz Biskup przyjechał 28. września po południu. Duchowieństwo obu obrządków, szkolna dziatwa pod przewodnictwem nauczycieli, niezliczone tłumy ludu powitały dostojnego gościa przy wspaniałej bramie tryumfalnej, poczem ks. Biskup procesyonalnie, przy huku moździerzy i odglosie dzwonów, udał się do kościoła parafialnego, a stąd, udzieliwszy pasterskiego błogosławieństwa, odwiedził cerkiew. Po krótkim wypoczynku na plebanii ks. Biskup bierzmował młodzież. Nazajutrz 29. o godzinie 9. rano rozpoczął się uroczyty obrzęd poświęcenia kościoła, które trwało do godziny $10\frac{1}{2}$. Po poświęceniu kościoła ks. dziekan Falarz odprawił uroczystą sumę, a jeden z ojców misyonarzy wygłosił stosowne kazanie. Procesyę jako konkluzyę całej uroczystości prowadził sam Najprzewiel. ks. Biskup Glazer.

Po skończeniu nabożeństwa w kościele ks. proboszcz K. Wolwowicz przyjmował u siebie gości. W czasie uczty gospodarz wniósł toast na cześć ks. Biskupa, ks. Biskup zaś podniósł niesłychane trudności i przykre warunki, wśród których znajdował się proboszcz miejscowy, bo zastał kościół opuszczony i grożący ruiną, a parafię biedną; trzeba było wielkich zabiegów, pracy, niepospolitej energii i wytrwałości, by z niczego prawie tak wielkiego dokonać dzieła i to w krótkim stosunkowo czasie. Po południu o godz. 5 Najprz. ks. Biskup odjechał odprowadzony znowu procesyonalnie do bramy tryumfalnej, gdzie go ks. proboszcz pożegnał w imieniu wszystkich parafian i podziękował za trudy poniesione.

— Biecz. W uroczystość św. Patryarchy Franciszka przybyła na cmentarzu bieckim jedna więcej mogiła, do której na barkach swoich zanieśli bracia zakonni zwłoki O. Łukasza Biesza, Reformata. Ś. p. O. Łukasz Biesz urodził się w Szepes Tottfalva na Węgrzech 1820 r. Wychowany po chrześcijańsku w domu pobożnych rodziców, wcześnie, bo w 23 roku życia zapukał do furty klasztornej z prośbą o przyjęcie w szeregi synów św. Franciszka. Zakonną sukienkę oblókł 1843 r., po ukończeniu zaś nauk teologicznych złożył w r. 1850 profesyą i otrzymał święcenia kapłańskie. Pokora młodego zakonnika, jego uległość, a przedewszystkiem dziwna słodycz charakteru nie uszły uwagi przełożonych, to też rychło przeznaczono go na gwardyana w Bieczu. Na tem stanowisku widocznie praca jego wydawała pożądane owoce, skoro przez długi szereg lat z woli starszych pełnił obowiązki przełożonego w Bieczu, Kętach, Wiszni, Przemyślu, gdzie był gwardyanem przez lat 9. Na trzech kapitułach zaszczycono go urzędem definitora, raz obrano sekretarzem prowincyi. Lat 54 O. Łukasz przeżył w zakonie, a nigdy braciom się nie uprzykrzył, owszem przedziwną uprzejmością wszystkich serca ku sobie pociągnął. Wieczna pogoda osiadła na jego obliczu, bo pogodną była jego dusza, rozmiłowana w Bogu a tem samem wolna od tych zawodów i rozczarowań, które świat zwolennikom swoim gotuje. R. i. p.

— W Trzebini ad Chrzanów odbyły się z polecenia Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa krakowskiego rekolekcye ludowe od 18 — 26 września b. r. pod kierownictwem OO. Jezui-

tów. Proboszcz miescowy, X. Ign. Woja, który wszystkie koszta sam ponosił, gorliwego dołożył starania, by tego dzieła bożego jak najświetniej dokonać. Przeszło 800 parafian ślubowało od wódki, a 3.500 penitentów przystąpiło do komunii św., więc 25 uproszonych spowiedników na brak zajęcia skarżyć się nie potrzebowali. OO. Jezuici w gorliwości swej apostolskiej nie poprzestali na 4 naukach dziennych, lecz codzień wieczór o 6 g. miewali jeszcze piątą naukę specyalnie dla górników, których wielką liczbę zatrudniają kopalnie węgla w Sierszy. Owoce już widać, karczmy pustkami świecą, za to kościół na naukach katechizmowych i nieszporach szczelnie zapełniony: parafia istotnie odrodziła się.

Tarnów. (Nowa ozdoba katedry. Tombola. Pończoszarnia). Nową ozdobę na zewnątrz zyskała nasza katedra, jest nią piękny okazały wizerunek Chrystusa ukrzyżowanego umieszczony na ścianie w tem miejscu, gdzie ze strony wewnętrznej ukryty jest Najśw. Sakrament. Bronzowy korpus Chrystusa Pana, zamówiony z Paryża, stanowi wymowne świadectwo, że tego rodzaju wyrobom artystycznym francuskim pod względem sztuki i względnej taniości nie wyrównają żadne austryackie ani niemieckie firmy. — Na dochód *Pracy*, stowarzyszenia katolickich robotników, urządzono tombolę, która przyniosła czystego zysku 525 złr. 47 ct. Znacznie na ten cel przyczynił się, jak zwykle JE. ks. Biskup i pani Namiestnikowa. Sokół odstąpił sali, a pułk 57. swojej muzyki użyczył bezpłatnie. — Grono pań należących do *Dzieci Maryi* rozciągnęło swoją opiekę nad dziewczętami, które oddając się szyciu są wyzyskiwane przez tandetne sklepy żydowskie. Nowe towarzystwo pod opieką św. Józefa ma tym dziewczętom dopomóc w nauczeniu się robienia pończoch, haftów, szycia, prania, prasowania; tudzież dostarczać pracy i zarobku. Dotąd zbiera się razem już do 100 dziewcząt w niedzielę i święta do klasztoru PP. Urszulanek na naukę i rozrywkę.

Ziemie Polskie. W Łucku na Wołyniu umarł temi czasy ostatni Trynitarz polski, ks. Mieczysław Sztejner, 80-letni przeszło starzec. Zamknięte są więc dzieje tego zakonu, który 200 lat w Polsce przetrwał i zasług niemało przez *redempcye* niewolników z krajów muzułmańskich położył. We Lwowie mieli Ojcowie Trynitarze dwa klasztory: u św. Mikołaja i na krakowskiem, gdzie nową cerkiew z ich dawnego kościoła Rusini sobie urządzili.

Rosya. We wrześniu umarł w Retz, w niższej Austryi, Dominikanin, O. Brunon Wollinger, ur. 1853 w Morawii, ord. 1876. Posłany przez przełożonych r. 1880 do Petersburga, powrócił stamtąd do Austryi dopiero w lecie r. b. W Petersburgu OO. Dominikanie zarządzali przez długie lata parafią św. Katarzyny i mieli wielkie znaczenie. Z ich grona wyszli niekoniecznie chlubnej pamięci ks. biskup Staniewski i rektor akademii duchownej, ks. Stacewicz. Przed kilkunastu laty odjęto im zarząd parafii i powierzono księżom świeckim.

Ks. Wollinger był kapłanem bardzo ukształconym. Biegły w matematyce i języku greckim, zajmował się z zamiłowaniem nauką filozofii i teologii. W Petersburgu bardzo był czynny, uczył religii w niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim języku. Dla ubogich dzieci zwłaszcza był wielce miłosierny i wiele z nich kształcił swoim kosztem. R. i. p.

Obecnym proboszczem bardzo ludnej parafii św. Katarzyny w stolicy Rosyi, obejmującej różne narodowości, a najliczniej polską, jest od lat kilku ks. Erazm Kluczewski, w którego życiu dosłownie ziściło się przysłowie, że fortuna kołem się toczy. Ks. Kluczewski, magister św. teol. i wychowaniec akademii duchownej w Petersburgu, był za młodu profesorem w seminaryum duchownem w Kamieńcu podolskim a później kapelanem gimnazyum w Niemirowie, w gubernii podolskiej. W r. 1863 skazany został do katorgi i pieszo popędzony na Sybir. Uwolniony z ciężkich robót znalazł się z 150 księżmi razem w Tunce. Tam go towarzysze niedoli dla zacności charakteru i cnót kapłańskich dwa razy „starostą“, czyli pośrednikiem między sobą a władzą obrali. Gdy wolno było księżom wygnańcom wyjechać do Rosyi z wzbronieniem powrotu do kraju, osiedlił się w Odessie a później w Petersburgu. Tu go jeszcze przed nastaniem obecnej ery Władza duchowna przedstawiła, poznawszy się na jego wartości, Rządowi jako kandydata na najpierwsze w archidyecezyi probostwo, i przeciw wszelkiemu spodziewaniu zatwierdzony na niem został. Do 12 wikarych i mszalników ma w swoim kościele pod swoją władzą. Konsekracye nowych biskupów w kościele św. Katarzyny będą się odbywały. Z wysoko postawionymi cudzoziemcami, członkami poselstw i z władzami najwyższemi rządowemi proboszcz u św. Katarzyny częste ma stosunki. Jest to po metropolicie i rektorze akademii najważniejsza pozycya kościelna w Petersburgu, bezpośrednio reprezentująca religią katolicką. I ktoby się spodziewać mógł, że ten niegdyś katorżnik, pieszo pędzony jak złoczyńca z wszelkich praw stanu pozbawieniem, na tak wysokie podniesiony będzie stanowisko?

W r. b. ks. Kluczewski otrzymał pozwolenie na wyjazd i po raz pierwszy w życiu udał się za granicę. Bawił przez kilka tygodni w Rabce dla kuracyi. Dziwnem zrządzeniem, jadąc koleją żelazną w Galicyi, spotkał się w wagonie wypadkiem z dawnym towarzyszem niedoli w Tunce. Rozstali się z sobą przed laty 27, z młodych księży zrobili się 60 i kilkoletni starcy, z ubieloną siwizną głową, nie od razu się więc mogli poznać, aż po bliższej rozmowie padli sobie w objęcia.

Niemcy. Szczególniejsze pojęcie o zabobonie mają protestanci. Na synodzie powiatowym w Grudziądzu, w Prusach zach., uskarżali się pastorowie na „zabobon“, panujący u ich parafian a polegający na tem, że kiedy modlitwy pastora w razie choroby itp. nie odnoszą skutku, wówczas udają się do księży katolickich.

Jest to instyktowne poczucie, że ksiądz jest czemś więcej od ministra zboru, nieróżniącego się od zwykłych świeckich ludzi. Jest też w tem może i reminiscencya dawnych katolickich czasów. Lepiejby pp. pastorowie zrobili, gdyby wytłómaczyli, dlaczego np. w Prusach wschodnich, gdzie ewangeliccy Mazurzy szeroką przestrzeń kraju zajmują, odprawiają po zborach nabożeństwo w dnie katolickich świąt, np. Matki Najśw. Lud biedny niegdyś oszukano i wiarę mu wydarto a dla niepoznania zrobionej podstępnie zmiany, zachowano pozornie dawne katolickie uroczystości Świętych, choć ich cześć potępiono. Nie jestże to raczej w rozumieniu protestanckiem zabobonem albo obłudą?

Norwegia. Po poświęceniu katolickiego kościoła św. Olafa w Christianii nastąpiło niebawem poświęcenie kościółka św. Halwarda w dzielnicy robotniczej w Christianii.

— *Luthersk Kirkentidende*, luterska gazeta kościelna, proponuje nowy strój dla duchownych: surdut z wąskim, stojącym kołnierzem, do góry zapinany. Jak wiadomo, surduty takie noszą w wielu stronach, a także w Norwegii, kapłani katoliccy.

— W protestanckim *Morgenbladet* protestancki proboszcz marynarki, Tangen, pisze: „Z wielu stron objawia się pewna życzliwość dla katolików i czuć niejako powiew katolicki w powietrzu. Trudno się oprzeć wrażeniu, że w opinii publicznej dokonał się zwrot na rzecz katolicyzmu“.

Dania. Konwersye nie ustają. Wikaryusz apostolski, biskup van Euch, nawrócił dwóch byłych kaznodziejów protestanckich, z których jeden stał się nauczycielem wędrownym, a drugi jest kierownikiem szkoły i ze skromnych dochodów przywiązanych do tej posady utrzymuje rodzinę. Pierwszy miał jako pastor 7.000 m., drugi 3 — 4.000 m. dochodu. Ofiara takich konwertytów jest prawdziwie heroiczna.

Anglia. Z okazyi odbytego w Wiedniu kongresu starokatolików *Times* protestancki wypowiada następujący eufemistyczny ale druzgocący sąd o starokatolikach: „nie można powiedzieć, aby ruch starokatolicki numerycznie cokolwiek postąpił od swego początku“. Jestto bardzo łagodny sposób, aby wyrazić zupełne niepowodzenie. Nie tylko nie postępuje, lecz się cofa. Jak wszystkie schizmy i herezye, kokietował z władzą państwową. Państwo jednak, widząc, że jest bez siły i wpływu, pozostawiło go sobie samemu. U żadnej społeczności religijnej starokatolicy nie znachodzą prawdziwej życzliwości i przymierza, ani u Greków ani u Anglikanów. Biskupi anglikańscy w zebraniu zwanem *Lambeth Conference* pochwalili wprawdzie ich oderwanie się od Rzymu, lecz zarazem potępili ich jak najostrzej, wytykając, że „zerwawszy z Rzymem, porzucają najważniejsze nauki wiary.“

— O protestantyzmie w Anglii *Church Times* pisze: „Jeżeli w czasie 60 lat panowania królowej poczyniliśmy wielkie postępy, to w sprawie protestantyzmu cofnęliśmy się wstecz straszliwie“. Także wyznanie cenne.

— Katoliccy urzędnicy sądowi i obrońcy z lordem-starszym sędzią na czele obchodzą według starodawnego zwyczaju każdy

nowy rok sądowy uroczystem nabożeństwem. Toż samo czynią lekarze katoliccy.

— Przy egzaminach publicznych wychowańcy chrześciańskich Braci szkolnych szli o lepsze z uczniami bezwyznaniowych szkół państwowych w Irlandyi; pierwsi na 388 nagród państwowych otrzymali przeszło 300. A zatem szkoły „ogłupiające“ nie są z pewnością po stronie katolików, jak to twierdzą liberalni, wolnomyślni i socyalistyczni pedagogowie.

— O *Lambeth Conference*, tj. zebraniu 194 biskupów protestancko-anglikańskich, pisze protestancki biskup z Peterborough: „niczego nie unormowano, żadnej ważniejszej kwestyi nie rozstrzygnięto, żadnej piekącej kwestyi nie poruszono skutecznie. Jeżeli przyszłe konferencye nie pójdą inną drogą i nie ośmielą się o przedłożonych sobie punktach mówić z większą powagą, to trudno powiedzieć, jak anglikańska społeczność kościelna na całem świecie może oprzeć się powolnemu ale koniecznemu rozkładowi“.

Indye. W zeszycie wrześniowym *Magasin du Rosaire* O. Gleeson opisuje stan Kościoła katolickiego w Indyach. Cała ludność katolicka w Indyach liczy 1,865.245 dusz w 35 dyecezyach, w których pracuje 745 kapłanów europejskich, 655 kapłanów krajowców, 891 zakonników i 1806 sióstr z rozmaitych zgromadzeń. W Indyach jest 3.439 kościołów i kaplic, 1.858 szkół elementarnych i 22 seminaryów z 697 uczniami.

Otrzymujemy następujące pismo: „Niejeden z czytelników *Gazety Kościelnej* zadziwił się niezawodnie, widząc nazwisko ks. Coppin, autora książki o Związku kapłańskim Holzhausera, opatrzone chrzestnem imieniem Omer, które znał dotąd jako muzułmańskie, a tych noszenie katolikom, a cóż dopiero kapłanom, przez Kościół jest wzbronione. Omer basza, renegat z Serba czy Chorwata, stał się głośnym podczas wojny tureckiej lat temu 40 i kilka.

Nie od niego oczywiście wziął swe imię ks. Coppin, ale od francuskiego, u nas zupełnie nieznanego, świętego, który był Benedyktynem w sławnem opactwie Luxeuil i biskupem w Therouanne († około r. 668). Święto jego obchodzi Francya 9. października.

W polskim języku jest zwyczaj, że imiona chrzestne obce, nie dające się zgoła przystosować do naszego języka, powtarzamy podług ich brzmienia łacińskiego. Nie mówimy więc Guy ale Gwido, nie Rene ale Renat, nie Aubry ale Alberyk, nie Eudes ale Odo itp. Francuzi zwłaszcza mają mnóstwo imion starodawnych, dla nas obcych a tak odmienionych w ich pospolitym języku, że nie można ich po polsku w inny sposób powtarzać, jak w formie łacińskiej.

Do takich imion należy z tureckiem imieniem równobrzmiący Omer, od którego znane miasto francuskie St. Omer nosi swe nazwisko.

Aby więc ks. Coppin nie był posądzony o mahometańskie stosunki, przydałoby się może imię jego chrzestne odmienić na łacińską a dla nas przystępniejszą, wskazującą germańskie tego imienia pochodzenie, formę: *Audomar*.

Z Tow. wzajemnej pomocy Kapłanów.

Przystąpili do Towarzystwa P. T. księża: Czerniatowicz Józef, wikary w Oleszycach, Kozak Marceli, katecheta szkoły wydz. w Jarosławiu, Właowski Tomasz prob. w Sieniawie, Drozd Józef katecheta gimn. w Przemyślu. *Neomyści dyec. lwowskiej:* Sulatycki Paweł, Gutwiński Kazimierz, Saczyński Antoni, Joniec Antoni, Piwiński Jan, Czwaczka Antoni, Scherff Zygmunt, Wawszczak Józef, Wałęga Stanisław, Bożyński Władysław, Mikrut Leopold, Kulczycki Franciszek, Bryczkowski Mieczysław, Siatecki Tadeusz, Dziedzic Wojciech, Sokołowski Mateusz, Krzyżanowki Józef. *Neomyści dyec. przemyskiej:* Garbacki Teofil, Horowicz Stanisław, Jasiewicz Tadeusz, Kędra Władysław, Kwolek Antoni, Lasocki Leonard, Miętus Antoni, Moszkowicz Jan, Mularczyk Jan, Nowiński Józef, Różański Zdzisław, Stachurski Tadeusz, Szpila Józef, Szufa Stanisław, Szurek Józef, Świętek Ernest, Turkiewicz Władysław, Wilczewski Franciszek, Wojtas Michał.

Zmarli: Ks. Antoni Drzewicki, proboszcz w Chodorowie, ks. Stefan Kuryś, prob. w Brodach. Odprawiono za ich dusze Msze św. Dusze ich polecamy modlitwom Współbraci.

Od 30. czerwca do 10. października b. r. złożyli do Towarzystwa P. T. księża: Mermon Tytus 6 zł. Męski Zygmunt 11 zł. 5 ct. Giessing Karol 6 zł. 60 ct. Rokosz Antoni 6 zł. 24 ct. Głąbiński Jan 14 zł. 5 ct. Ziemba Franciszek 6 zł. 40 ct. Michniak Józef 6 zł. Palczyński Grzegorz 10 zł. Ziemba Franciszek (z dyec. przem.) 6 zł. 5 ct. Sarna Władysław 24 zł. Szkocki Kazimirz 6 zł. 40 ct. Gumułka Jakób 14 zł. 5 ct. Siarkowski Henryk 6 zł. Mikuszewski Feliks 6 zł. Pizar Mieczysław 5 zł. Janowski Franciszek 6 zł. 25 ct. Wesołowski Walery 6 zł. Nieć Józef 6 zł. 5 ct. Andrzejowski Antoni 10 zł. Czerniatowicz Józef 15 zł. 54 ct. Piaskiewicz Józef 11 zł. 44 ct. Sos Antoni 23 zł. 54 ct. Grabowski Józef 27 zł. 4 ct. Biesiadzki Feliks 6 zł. 24 ct. Dr. Lenkiewicz Zygmunt 27 zł. 4 ct. Falęcki Stanisław 11 zł. 30 ct. Migdał Zygmunt 6 zł. 30 ct. Bobek Andrzej 26 zł. 5 ct. Dr. Jaszowski Błażej 20 zł. Paluch Karol 11 zł. 50 ct. Pizar Mieczysław 5 zł. Stasicki Bronisław 6 zł. 35 ct. Sienkiewicz Józef 6 zł. 24 ct. Golonka Stanisław 6 zł. Pasieczny Edward 6 zł. 50 ct. Rottermund Maurycy 6 zł. Giessing Karol 6 zł. 40 ct.

Na fundacyę mszalną za duszę ś. p. ks. Dra **Marcelego Paliwody** złożyli P. T. księża: Józefowicz Feliks 5 zł. Jurkiewicz Józef 1 zł. Wojtanowski Wojciech 2 zł. Ziemiański Leon 2 zł. — Razem z poprzedniemi wkładkami 262 zł. 35 ct. — Uprasza się tych księży, którzy zechcą jeszcze nadesłać wkładki na powyższą fundacyę, aby zechcieli to w najkrótszym czasie uskutecznić, gdyż wnet zamknie się składkę a fundacyę wprowadzi się w życie.

Z Wydziału centralnego.

Wiadomości dyecezyalne.

Archidyecezya lwowska ob. ł.

Administratorem w Brodach mianow. ks. Wojciech Kulakowski.

Konkurs na prob. w Brodach ogłoszony do 15. grudnia b. r.

Rekolekcye dla kapłanów rozpoczną się w Kolegium OO. Jezuitów w Czerniowcach w poniedziałek dnia 15. listopada b. r. o 8ej godzinie wieczór a zakończą w piątek 19. listopada rano. Który z kapłanów zamierzających wziąć udział w tych rekollekcyach życzyłby sobie mieszkać w klasztorze, zechce się zwrócić do superiora O. Fr. Eberharda w Czerniowcach, plac Ferdynanda l. 13.

Dyecezya tarnowska.

Zmarł w Ropczycach katecheta tamtejszej szkoły pięcioklasowej, ks. Franciszek Widlarz, w 42. roku życia, w 17. kapłaństwa. R. i. p.

Dyecezya krakowska.

Kanonicznie instytuowany na probostwo w Zawoji ks. Bronisław Niklewicz, dotychczasowy prob. w Radziechowach.

Administratorem w Radziechowach mianowany X. Józef Mamak, dot. admin. w Zawoji. X. Wojciech Rybak, neopresbyter, przeznaczony na wikarego do Mogiły w miejsce X. Pawła Frelka, mianowanego kapelanem księcia Biskupa.

Odznaczeni: X. Marcelin Narcyz Klimkiewicz, Dziekan suski i prob. w Tarnawie dolnej *Mantoletą i Rochettą;* X. Antoni Lang, dyrektor zakł. chł. im. Lubomirskiego *expositorio canonicali*.

Konkurs na probostwo w Radziechowach ogłoszono z terminem do 15. listopada.

Umarł w Sułkowicach dnia 8/10 X. Emeryt Jan Polończyk, były kapelan miejscowy w Budzowie.

Rekollekcye ludowe w dekanacie wadowickim będą dawali OO. Kapucyni w następujących parafiach: w Barwałdzie od 24 do 30 paźdz., w Ponikwi od 31 paźdz. — 6 listopada, w Rzykach, od 13 listopada do 20 listopada, w Inwałdzie od 21 do 28 listopada.

Do dzisiejszego numeru dołączamy ***List otwarty ks. Longina Tabińskiego,*** *autora broszurki p. t. „Żyj po katolicku“, której recenzyą umieściliśmy w numerze 40. „Gazety kościelnej“, polecając to bardzo dobre dziełko Czcigodnym współbraciom.*

Handel założony w roku 1789.

FRYDERYK SCHUBUTH

Lwów, Rynek l. 45

Fabryka świec i blichownia wosku

poleca najtaniej

kościelne świece woskowe, paschały, białe i ozdobne stoczki, kwiaty do świec.

Główny skład najlepszych świec stearynowych i kandelabrowych „Apollo".

Główny skład herbaty chińskiej.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Fabryka świec woskowych

Edmunda Mikeski w Krakowie, ul. Sławkowska l. 25,

poleca swój własny Wyrób świec woskowych (Paschały) gładkich i ozdobnych, z bukietami i wyzłacanych, oraz stoczków białych i kolorowych

☛ Na żądanie posyła się **Cenniki bezpłatnie.** ☚

Skład świec stearynowych po cenach bardzo przystępnych.

Wina mszalne

czyste, naturalne bez wszelkich przymieszek

do Mszy św. potrzebne

na mocy upoważnienia **Najprzewielebniejszego Konsystorza Metropolitalnego** obrz. łać. z 1. kwietnia 1897. l. 4.332 poleca

Przewielebnemu Duchowieństwu

Związek handlowy dla **Kółek rolniczych**

we Lwowie ul. Pańska l. 21.

Modlitwy najpotrzebniejsze

KSIĄŻECZKA DO NABOŻEŃSTWA

dla dziatek katolickich

32 stronic druku.

Cena 1 egzemplarza w oprawie zwykłej . . . 2 ct.
„ 100 „ „ „ „ . . . 1·80 „
Cena 1 egz. w oprawie eleganckiej ze złotymi wycisk. 5 „
„ 100 „ „ „ „ „ „ „ 4·50 „

MINISTRANTURA

Cena 1 egzemplarza w oprawie zwykłej . . . 2 ct.
„ 100 „ „ „ „ . . . 1·80 „
Cena 1 egz. w oprawie eleganckiej ze złotymi wycisk. 5 „
„ 100 „ „ „ „ „ „ „ 4·50 „

Do nabycia u **Wincentego Kuczabińskiego**

we Lwowie ul. Kopernika.

JULIAN SOLIK

przedtem **Fr. Mroziński**

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 7 poleca

wszelkie gatunki futer

a mianowicie: **futra do podróży, paletoty** męskie i damskie podług najnowszych fasonów, **rotondy, dolmaniki, katanki, kołnierze, peleryny, zarękawki, czapki** męskie i damskie, **kołpaki, skóry** we wszystkich gatunkach, **wierzchy** gotowe do futer męskich i damskich.

Materye najnowsze na wierzchy w największym wyborze.

Wyszczególnione tu towary znajdują się na składzie.

Ceny umiarkowane stałe.

Dla Przewielebnego Duchowieństwa spłaty miesięcznemi ratami.

Naftę niezapalną

w najlepszym gatunku, cesarską 00, salonową 0 i białą Nr. 1, jakoteż **oliwę do lamp** poleca i liczy znacznie taniej dla Wiel. Duchowieństwa, klasztorów i zakładów dobroczynnych **główny skład nafty i świec Wawrzyńca Matyskiewicza we Lwowie ul. Polna l. 11 i Leona Sapiehy l. 47.**

Organista zdolny, młody, kawaler, znający dobrze swój zawód, poszukuje posady zaraz. — Adres: **Jan Gąsiorowski** w Sieniawie koło Jarosławia.

Kupujcie w kraju!

Wspierajcie przemysł krajowy!

TOWARZYSTWO

wyrobu i sprzedaży szat liturgicznych

w Krośnie

zaszczycone medalem srebrnym c. k. Ministerstwa handlu na wystawie lwowskiej w r. 1894.

poleca:

wszelkie przybory liturgiczne i szaty kościelne

z jak najlepszych materyałów po możliwie niskich cenach.

Specyalność do codziennego użytku { **Ornaty** po 16 złr. / **Kapy** „ 28 „ } we wszystkich kolorach

☛ **Bez konkurencyi bo nie dla zysków założone!** ☚

Towarzystwem zawiadują:

Rada nadzorcza:

Ks. Leon Sroczyński, proboszcz i kanonik w Jaśle.

August Gorayski, właściciel dóbr, poseł na Sejm kraj., Członek Izby Panów, marszałek krośn. etc.

Ks. Marcin Uzarski, prałat i proboszcz w Krośnie.

Waleryan Stawiarski, właściciel dóbr.

Ks. Edward Janicki, proboszcz i kanonik w Jedliczu.

Dr. Jan Kanty Jugendfein, adwokat w Krośnie.

Dyrekcya:

Dr. Dyonizy Mazurkiewicz, lekarz w Krośnie.

Henryk Gruszecki, dyrektor kraj. szkoły tkackiej.

Wincenty Jabłoński, c. k. sędzia.

Wspierajcie przemysł krajowy!

Kupujcie w kraju!

PIWO ŻELAZISTE

przeciw niedokrewności i dla schorzałych organizmów.

Do Wielm. Pana Józefa Kwiatkowskiego w Serecie (Bukowina).

Towarzystwo Lekarskie Krakowskie uchwaliło na posiedzeniu dnia 27. stycznia 1897. wniosek swej Komisyi Przemysłowo-Lekarskiej, przedstawiony przez Prof. Dr. W. Jaworskiego, uznać piwo żelaziste wyrobu Wielm. Pana jako przetwór leczniczy **ze wszech miar** w tych przypadkach polecenia godny, w których zachodzi potrzeba stosowania żelaza. A ponieważ preperat Pańskiego wyrobu zawiera nietylko żelazo w stanie **bardzo łatwo przyswajalnym**, lecz równocześnie **znaczną ilość ciał pożywnych mocnego piwa**, przeto zalicza je do **najlepszych** przetworów leczniczych żelazistych, zwłaszcza, że **chorzy** takowy według dokonanych prób klinicznych **bardzo dobrze znoszą.**

Kraków dnia 22. lutego 1897.

Prezes Towarzystwa Lekarskiego: *Dr. Józef Surzycki.*

Prezes Komisyi Przem. Lekarsk.: *Prof. Dr. Edward Korczyński.*

Referent Kom. Przem. Lekarskiej: *Dr. W. Jaworski*, Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sekretarz Kom. Przem. Lekarskiej: *Dr. Michał Śliwiński.*

PIWO ŻELAZISTE dostać można we wszystkich aptekach a w szczególności: we Lwowie p. Mikolascha; w Krakowie p. Wiszniewskiego; w Przemyślu p. Gorzeckiego i p. Ziemiańskiego; w Jarosławiu p. Angermana i w droguery p. Wojciechowskiego; w Stanisławowie p. Dr. Beila; w Brzeżanach p. Nablika, po cenie **35 ct.** za $^1/_2$-litrową butelkę. U J. Kwiatkowskiego w Serecie (Bukowina) po **35 ct.** za butelkę ze skrzynką i opakowaniem.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski

poleca następujące nowości:

Pamiętniki Murawiewa-Wieszatela z przedmową *Stan. Tarnowskiego,* 16 rycin w tekście, zł. **1·50,** oprawne zł. 2.

Historya legionów polskich przez *Stan. Schnur-Pepłowskiego*, z 18 illustracyami, zł. **2·—**, oprawne zł. **2·50.**

Nasze dzieje w ostatnich 100 latach, praca *St. Tarnowskiego*, wydanie wykwintne z 90 rycinami, zł. **1·50,** oprawne w płótno zł. **2·50,** w skórę zł. 5 do zł. **10.**

Sejm czteroletni, 3 tomy w 5 częściach przez *ks. W. Kalinkę*, zł. **7·70,** oprawne zł. **10.**

Ostatnie lata panowania Stan. Augusta przez *ks. W. Kalinkę*, 2 tomy zł. **3·60,** oprawne zł. **4·60.**

Rosya a rewolucya francuska przez profesora *B. Dembińskiego*, zł. **3.** Wydanie Akademii Umiejętności.

Opowiadania historyczne z okolicy Słuczy na Wołyniu przez *Józefa Własta*, z 2 rycinami, zł. **1·40,** oprawne zł. 2.

Rycerstwo polskie wieków średnich, 2 tomy, drugie wydanie (odznaczone przez Akademię Um.), przez *prof. Piekosińskiego,* z rysunkami, zł. 10.

Herold polski, wspaniale wydany i bogato ilustrowany zeszyt, poświęcony heraldyce, zł. 2.

Aux pieds de l'Empereur des Russies. Tekst francuski, polski i rosyjski, obejmuje prośby Unitów podane do tronu, zł. **1.**

Cywilizacya, literatura i sztuka w dawnej kolonii zachodniej nad Bałtykiem przez *G. Manteuffla*, wydanie drugie illustrowane, broszurowane zł. **1·20,** oprawne zł. **1·60.**

Wystawa powszechna krajowa we Lwowie. Wydanie „Przeglądu Polskiego". 27 arkuszy ścisłego druku, każdy dział opracowany przez znawców. Cena zł. **3.**

Tom I.: St. Tarnowski: *Wstęp.* — Prof. Dr. W. Szajnocha: *Górnictwo, hutnictwo, przemysł naftowy, materyały budowlane.* — Prof. Wł. Lubomęski: *Produkcya rolnicza.* — Prof. Dr. L. Adametz: *Bydło* — *Konie* przez *** — Prof. Wł. Tyniecki: *Leśnictwo i łowiectwo.* — Prof. Dr. Ed. Janczewski: *Sadownictwo.* — Prof. R. Zawiliński: *Etnografia* — Prof. Dr. L. Kulczyński: *Szkoły.* — Inspektor J. N. Franke: *Przemysł domowy i szkoły zawodowe* — Prof. Dr. Br. Pawlewski: *Przemysł fabryczny.* — Prof. Dr. J. Leo: *Komunikacye.* — Prof. Dr. St. Pawlik: *Poczty i telegrafy.* — Prof. Dr. Wł. Piłat: *Stosunki kredytowe.* — Prof. Dr. O. Bujwid: *Urządzenia sanitarne.* — Dr. F. Koneczny: *Oświata i literatura.* — Dr. St. Tomkowicz: *Zabytki starożytności.*

Tom II. obejmuje: *Sto lat dziejów malarstwa w Polsce* przez Dra J. Mycielskiego. — *Jan Matejko*, przez Dra M. Sokołowskiego. — *Polska sztuka współczesna*, przez Dra K. M. Górskiego. Kraków 1896, w 8ce. Cena zł. **6.**

Nabyliśmy na własność lub wydaliśmy świeżo następujące dzieła *ks. Prałata Pelczara*, Profesora Uniwersytetu:

Kazania na uroczystości i święta Najśw. Maryi Panny, wydanie drugie, pomnożone, 2 obszerne tomy zł. **4.**

Kazania o św. Patronach polskich 60 ct.

Konferencye apologetyczne o przyczynach niedowiarstwa w naszych czasach i o potrzebie religii. Wyd. drugie zł. **1.**

Mowa na pogrzebie ś. p. X. Arcyb. Felińskiego, 20 ct.

„ „ „ **ś. p. X. Kardynała Dunajewskiego,** 20 ct.

Pius IX. i jego pontyfikat. Wydanie nowe, uzupełnione, 3 tomy **zł. 4.**

Rozmyślania o życiu kapłańskiem, czyli ascetyka kapłańska. Wydanie drugie znacznie pomnożone. 2 obszerne tomy zł. **6.**

Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim. Część I. (stanowi całość). Kaznodzieje greccy do IX. wieku i łacińscy do XVI. wieku, zł. 1·40, w starannej oprawie zł. 2.

Część II. (stanowi dla siebie całość p. t.): **Kaznodzieje polscy** str. 401, zł. **3.** W starannej oprawie zł. **3·60.**

Dodatek do części II. zł. 1, w oprawie zł. **1·60.**

Dodatek ten **(zabroniony pod zaborem rosyjskim)** obejmuje wyjątki z przemówień najznakomitszych naszych kaznodziejów, porządkiem chronologicznym zestawione.

Pierwsze w tym rodzaju dzieło w literaturze naszej.

Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska, wydanie piąte powiększone, 2 tomy zł. **3·50.**

Ks. Z. Golian. **Kazania niedzielne i świąteczne,** wydanie drugie z życiorysem zł. **2.**

Książeczka do modlitwy dla mężczyzn, przez *Z. B. M.* świeżo wydana ściśle wedle **wzorów francuskich**; papier i format bardzo ozdobne; drukowana nowym mediawelem z pięknymi inicyałami; **tekst polski i łaciński**, aprobata Księcia-Biskupa krakowskiego. Oprawna giętko **w płótno** gładkie, brzegi czerw. bez futer. zł. **1.**

w skórkę, brzegi czerwone, w futerale zł. **1·60.**

w skórkę, z wyciskami na grzbiecie, brzegi złocone, w futer. zł. **1·60.**

w prawdziwy **szagren**, z wyciskiem na grzbiecie, brzegi złocone, w futerale zł. **2·40.**

twardo, w prawdziwy **szagren**, gładka (bez wycisków) kanty spuszczane, brzegi złocone, w futerale zł. **2·60.**

w prawdziwy **szagren**, watowana, z klamerką skórzaną (z paskiem), brzegi złocone, w futerale zł. **3.**

w celluloid, brzegi czerwone, w futerale zł. **3.**

w cielęcą skórkę, watowana, z klamerką ze skórki, brzegi złocone, w futerale zł. **4.**

w jucht czerwony, watowana, brzegi złocone, w futerale zł. **4.**

Pawlicki S. ks. Prof. Uniwersytetu. **Ernest Renan,** jego życie i dzieła, wydanie drugie, powiększone zł. **3.**

Rychlak Józef ks. Dr. **Commentarius in librum Osee Prophetae.** Cracoviae 1897, w 8-ce wielkiej, str. 297, zł. **3.**

— **De Malo.** Cracoviae 1893, w 8-ce wielkiej, str. 99, **80** ct.

Semenenko Piotr ks. **Mistyka** wedle nauk konferencyjnych, zł. **2·50.**

Tegoż autora **Ojcze nasz**, dziesięć nauk, zł. **2.**

Czytanki niedzielne dla ludu. *Ks. Wąsikiewicza*, wyd. drugie, zł. **1·50.**

Sto rozmyślań o Przen. Sakramencie, 50 ct. ozd. opr. 75 ct.

„Módl się i pracuj", upominek dla dzieci Maryi, przyjętych do kongregacyi Maryańskiej SS. Urszulanek. Wydanie drugie, oprawne, **80** ct.

Znakomita książeczka dla dorastającej młodzieży obejmuje nietylko obowiązki względem Boga ale i nader praktyczne wskazówki w życiu codziennem, n. p. stosunki z rodziną, ze służbą, o pracy dla ludu, o pracy umysłowej i fizycznej, o gospodarstwie domowem i tp.

W Katordze. (Wspomnienia z martwego domu), tłómaczenie słynnej powieści *Teodora Dostojewskiego*, zł. **1·80.**

Książę Holuba czyli Don Kiszot XIX. wieku, powieść z epoki 1863 roku, w 3 tomach *Kontrymowicza-Ogińskiego*, zł. **4,** w oprawie zł. **5·50.**

W czeluściach piekielnych, pobyt wygnańców polskich na krańcach Sybiru, powieść **tegoż autora**, zł. **2·50,** w oprawie zł. **3.**

Nowele konkursowe *Czasu.* 10 wybranych prac *K. M. Górskiego*, *Micińskiego*, *Grabowskiego*, *Tetmajera* i t. d., zł. **2·50.**

Raj świata, powieść historyczna z czasów kongresu wiedeńskiego przez *A. Jiraszka*, tłómaczył profesor Krczek, zł. **1·40,** w oprawie zł. **1·80.**

Sprzedany sierota, powieść *Sigurda*, ze szwedzkiego tłómaczona, **80** ct. w oprawie zł. **1·20.**

Irena, powieść z czasów prześladowania chrześcian za Domicyana. Drugie wydanie, zł. **2.**

ADAM MICKIEWICZ

Profesora Uniwersytetu we Fryburgu

Dra Józefa Kallenbacha.

Pierwsza fachowa ocena wszystkich dzieł wieszcza, a zarazem dokładna biografia, oparta na tle znanych dotąd i zupełnie nowych faktów.

Owoc ten, mozolnej **10-letniej pracy** prof. Kallenbacha, uznanej powagi, jako znawcy utworów Mickiewicza, wydaliśmy bardzo starannie z 4 rycinami, aby **ułatwić** zbyt i szerokim warstwom, naznaczyliśmy **nader umiarkowaną cenę**, bo 5 zł., za dwa znaczne tomy (w pięknej oprawie w półskórek 7 zł.).

Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski, świeżo wydany staraniem nieposledniego znawcy języków obu, prof. *P. Parylaka*, dyrektora polskiego gimnazyum w Cieszynie.

Słownik ten kieszonkowy, praktycznie oprawny, obejmujący **czytelnego druku** w 2 kolumny str. 584 i 822, polecamy bardzo do użytku podręcznego, tembardziej, że i **cena bardzo niska**, bo zł. **1·50,** z przesyłką zł. **1·70.**

Książki wymienione w tym spisie można także za pośrednictwem **każdej księgarni** nabyć lub sprowadzić.

Przewielebnemu Duchowieństwu ułatwiamy nabycie naszych wydawnictw — za pomocą spłat na raty miesięczne, których wysokość zależy od ilości nabytych dzieł.

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **ks. Z. Lenkiewicz.** Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.